ROK MICKIEWICZOWSKI

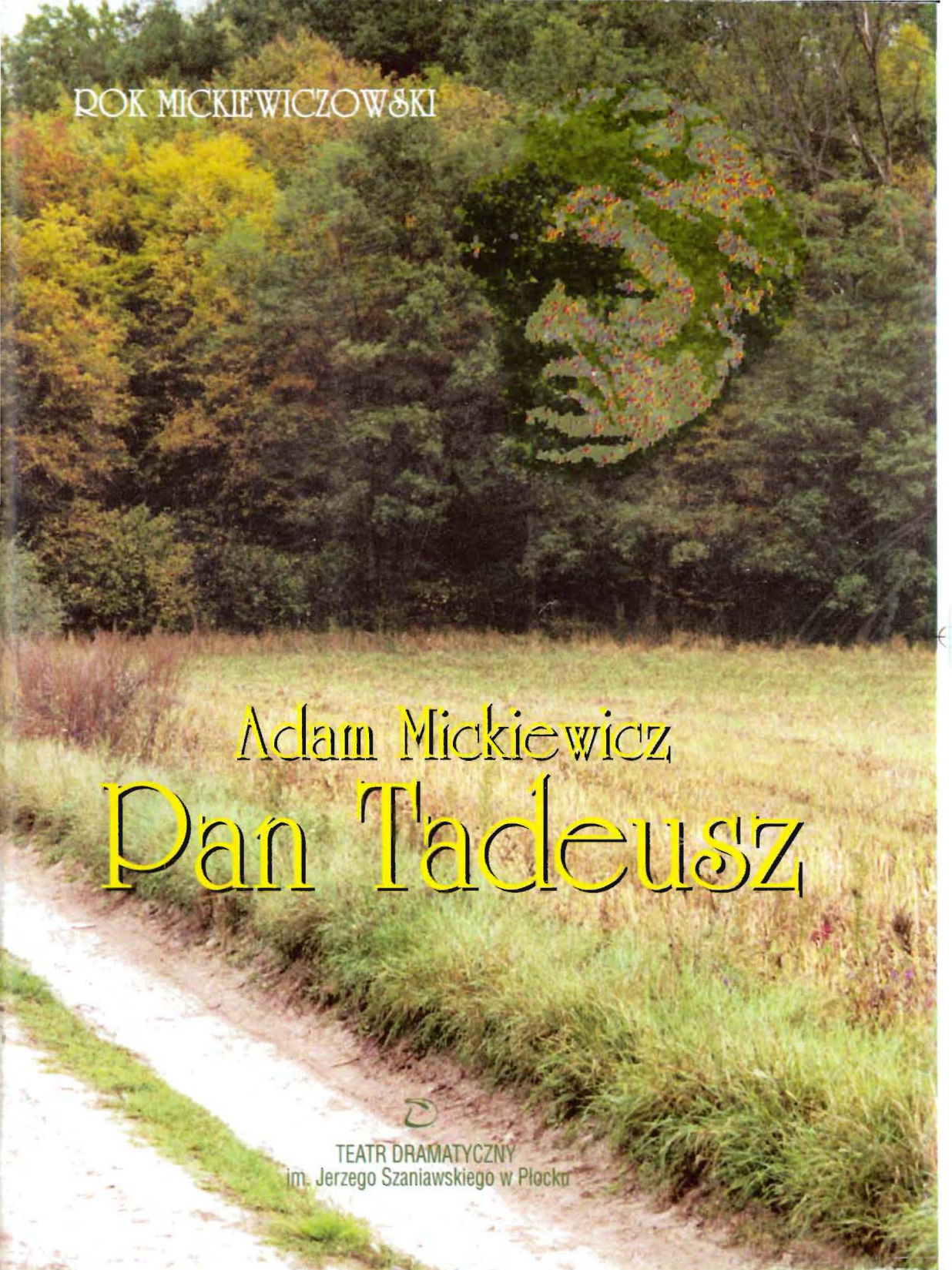

Adam Mickiewicz

Pan Tadeusz

TEATR DRAMATYCZNY
im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku

Adam Mickiewicz

Pan Tadeusz

adaptacja i reżyseria
MAREK MOKROWIECKI

scenografia
MARIAN FISZER

muzyka
TADEUSZ KOCYBA

współpraca muzyczna
Stanisław Psarski

Teatr Dramatyczny im. J. Szaniawskiego w Płocku

17.10.1998
2 premiera sezonu 1998/99 (205)

200. rocznica urodzin Adama Mickiewicza

Obsada:

Pan Tadeusz - SZYMON CEMPURA
Telimena - KRYSTYNA MICHEL
Hrabia - JACEK MĄKA (gościnnie)
Ksiądz Robak - ZBIGNIEW PŁOSZAJ
Gerwazy - JERZY BIELECKI
Sędzia - HENRYK BŁAŻEJCZYK
Podkomorzy - CEZARY KAPLIŃSKI
Asesor - Buchman - WOJCIECH CECHERZ
Rejent - Brzytewka - HENRYK JÓŹWIAK
Wojski - WITOLD MIERZYŃSKI
Major Płut - Kropiciel - JAROSŁAW ROSIŃSKI
Kapitan Ryków - Konewka - JERZY WIECZOREK
Maciej Dobrzyński - narracja - KAROL SUSZKA
Podkomorzyna - narracja -
ZDZISŁAWA BIELECKA-PIÓRKOWSKA
Podkomorzanka - MAGDA BOGDAN
Szlachcianka - narracja - JADWIGA BOGUSZ
Podkomorzanka - DOROTA CEMPURA
Podkomorzanka - BARBARA MISIUN
Podkomorzanka - KATARZYNA WIECZOREK
Podkomorzanka - narracja - HANNA ZIENTARA

W roli Zosi uczennice płockich szkół:
PAULINA BOGACZYŃSKA - Technikum Ekonomiczne
ANNA GODLEWSKA - LO im. Wł. Jagiełły
KINGA KSIĘŻAKOWSKA - LO im. M. Dąbrowskiej
MARTA TOMASZEWSKA - Szkoła Podstawowa nr 20

Inspicjent: Aurelia Kosek Sufler: Aleksandra Mąka

Plenerowe przedstawienie fragmentów „Pana Tadeusza" w Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu 20 września 1998 r.

Fotografie: Waldemar Lawendowski

Adam Mickiewicz
1798 - 1855

:) Pan Tadeusz.

*

Litwo ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie,
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie
Kto cię stracił. Dziś piękność twą w całej ozdobie
Widzę, opisuję, ponieważ tęsknię po tobie.

Bohdan Urbankowski

Świat zatopiony w bursztynie

Zagadki i pseudozagadki.

Ulubioną zabawą mickiewiczologów jest wykrywanie i rozwiązywanie zagadek z życia i twórczości Poety. Wystarczy w tym celu wziąć fakt, który nie budził niczyjej wątpliwości, następnie zakwestionować ów fakt w sensacyjnie zatytułowanym artykule i - sława zapewniona! Wśród takich nadmuchiwanych i odgrzewanych „zagadek" przeważają problemy sztuczne i nie warte fatygi - np. sprawa urodzin czy pochodzenia Mickiewicza, jest jednak jedna czy dwie warte najwyższej uwagi - tyle że niemożliwe do rozwiązania. Tą jedną czy też dwoma zagadkami jest tajemnica wielkości i zamilknięcia poety.

13 lutego 1834 Mickiewicz kończy „Pana Tadeusza" i zarazem - tak twierdzą literaturoznawcy - kończy swoją twórczość. W marcu 1834 wyjdzie „Kordian", rozpoczynając wielką passę Słowackiego, rok później „Nie-boska komedia" Krasińskiego i od tej pory ci dwaj będą rywalizować o pierwszeństwo w naszej literaturze. Mickiewicz napisze już tylko parę lirykόw lozańskich - przereklamowanych, nie wytrzymujących porównania z takimi arcydziełami jak „Do Matki Polki" czy „Redeuta Ordona", że o „Konradzie Wallenrodzie" nie wspomnę. Zanik sił twórczych poety jedni tłumaczą tym, że ożenił się z wariatką Szymanowską, inni tym, że dał się opanować religijnemu maniakowi (a może i agentowi?) Towiańskiemu, jeszcze inni są skłonni przypuszczać, że poeta oszalał osobiście - dlatego uznał się za proroka, a może i za kogoś więcej. Pocieszające i zaskakujące jest w tych diagnozach to tylko, że wszyscy ci badacze uznają twórczość literacką za normę, jej zaniechanie - za odstępstwo od normalności i pośrednio lub bezpośrednio - wiążą je z chorobą psychiczną. Gdyby to zastosować do ogółu Polaków...

Na razie wróćmy jednak do tajemnicy zamilknięcia poety. Zabrzmi to jak paradoks, lecz wydaje się, że ta zagadka jest drugą stroną zagadki jego genialnej twórczości, że nie ma tu dwóch różnych tajemnic.

Zacznijmy zatem od sprawy wielkości poety. Połowy tej tajemnicy wytłumaczyć się nie da - dlatego używa się określeń wyjaśniających nieznane - nieznanym. Psychologowie mówią coś o wrodzonych predyspozycjach, mistycy - o Iskrze Bożej - a jedni i drudzy nie wiedzą

właściwie, o czym mówią. Na pewno, by być poetą, trzeba mieć wielką wrażliwość - taką, która pozwala odczuwać więcej niż inni i za którą poeta płaci tym, że to, co innych ludzi ledwie dotyka, jego rani. Na pewno trzeba mieć wyobraźnię połączoną z odwagą, która pozwala przekraczać horyzonty... Na ile jednak można te cechy samemu wypracować? na ile można przetworzyć dane nam ciało?

Na temat biologicznej konstytucji poety zachowało się kilka interesujących przekazów. Pierwszy łączy się z tzw. zagadką urodzin Mickiewicza. Początkowo przyjmowano bez emocji, powszechnie, że poeta urodził się może w Nowogródku, ale raczej w Zaosiu, dokąd na Boże Narodzenie udali się jego rodzice. Dopiero jeden z badaczy, Wincenty Korotyński, na podstawie danych warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego ustalił, iż w ostatnich tygodniach roku 1798 i w pierwszych roku następnego na Nowogródczyźnie panowały ostre mrozy, do tego wichury. A przecież matka poety, pani Barbara, była w ostatnich dniach ciąży! Wydawało się więc, że należy przyjąć, iż poeta przyszedł na świat w Nowogródku. No bo któraż kobieta zaryzykuje podróż w takim stanie! Ponad pięćdziesiąt kilometrów saniami - i to już nie o nią chodzi, chodzi o przyszłe dziecko. Koncepcja nowogrodzka została jednak obalona przez... proste sięgnięcie do dokumentów. (Dlatego powiedziałem, że cała zagadka jest pozorna). Uczynił to Antoni Małecki, w nowszych czasach przypomniał Andrzej Bułhak, który powtórzył pytanie: któraż kobieta zaryzykuje podróż w takim stanie? - Tylko taka, która nie spodziewa się jeszcze rozwiązania. I nie inaczej było w tym przypadku. Pani Barbara myślała, że ma jeszcze czas i - jak powiedział Małeckiemu brat poety, Franciszek: *rozwiązanie matki przypadło w drodze, rychlej niż się spodziewano. Zaszło to w jakiejś samotnie nad drogą stojącej karczmie*. Najpewniej była to „Wygoda" - stojąca samotnie około 5 kilometrów przed Zaosiem. Więc ani Nowogródek, ani Zaosie. Z informacji tej wynika ponadto, że nasz poeta był wcześniakiem, podobnie jak inny jego wielki krajan - Piłsudski. Czy miało to jakiś związek z wielkością, z wrażliwością Mickiewicza? Czy dzieci przedwcześne urodzone są mniej zdeterminowane przez biologię? Wiadomo, że nasz poeta był przez całe życie chorowity i że przedwcześnie się postarzał. Gdyby jednak istniał prosty związek między wcześniactwem a wielkością - wszystkie wcześniaki byłyby geniuszami...

Z biologią i dziedziczeniem łączy się jeszcze jedno - sprawa temperamentu poety, jego nadwrażliwości, skłonności do łatwego wpadania w smutek i równie łatwego w radość. W Towiańskiego uwierzył nie dlatego, czy też: nie tylko dlatego, że ten uzdrowił jego żonę. Poeta uwierzył w

Pomnik Adama Mickiewicza w Poznaniu, Władysław Oleszczyński - 1859

„Wieszcz stoi prosto, wzniósł głowę, zda się patrzy w zapadający horyzont, co na jego zaklęcie cofnął się, rozszerzył dookoła, o d s ł a n i a j ą c przed nim zapadłe w przeszłość i rodzące się w przyszłości tajemnice. Prawą rękę położył na sercu, trzymając w niej rylec, jak gdyby wskazywał, gdzie sam odniósł, gdzie odnieść należy, gdzie wypisać z krain zaświatowych zaczerpnięte natchnienie „ nn, 1861 r.

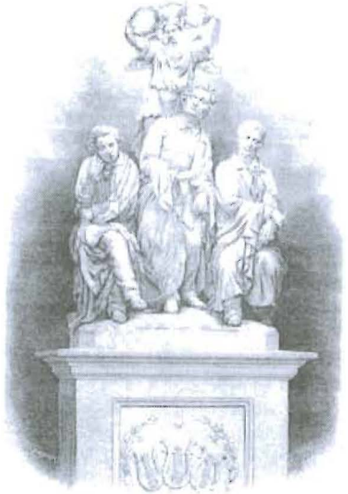

Projekt pomnika Mickiewicza, Krasińskiego i Słowackiego, Rzym, Wiktor Brodzki - 1871

„Mickiewicz stoi pośrodku, pochylony nieco ku Krasińskiemu... W jego twarzy przeważa spokój,... odchyla głowę na bok, jakby czuł za sobą bytność geniusza poezyi i pragnął go odsłonić " nn, 1871 r.

niego wcześniej, gdy ten przekonał go, iż wkrótce Bóg wskrzesi Polskę jak Chrystusa, że w tym celu wystarczy tylko zacząć żyć po Chrystusowemu... Po uwierzeniu w Towiańskiego i Sprawę Bożą poeta zabrał żonę z zakładu dla obłąkanych, podkreślam: po uwierzeniu i publicznym ogłoszeniu Sprawy nastąpiło uzdrowienie jego żony, nie wcześniej!

Trudno powiedzieć, na ile swą wrażliwość poeta zawdzięczał matce - kobiecie niezwykle religijnej, skłonnej do egzaltacji. Początek *Pana Tadeusza* nie został przez poetę w y m y ś l o n y, był naprawdę p r z e ż y t y. Kiedy mały Adam wypadł z okna nowogródzkiego domku, matka naprawdę uwierzyła, że się zabił. Kiedy po jej modlitwie otworzył oczy - uwierzyła, że został wskrzeszony. Matka i syn poszli modlić się do cudownego obrazu, bo oboje wierzyli w cud. Poeta będzie w ten cud wierzył do końca życia, uzdrowienie żony uzna za następny... Egzaltacja religijna będzie towarzyszyć Mickiewiczowi przez całe życie - dlatego podczas pobytu w Rzymie będzie poważnie myślał o wstąpieniu do stanu duchownego, dlatego potem w Paryżu pomoże Jańskiemu organizować „klasztorek"...

Po przodkach nasz poeta odziedziczył nie tylko wrażliwość, ale także - łączącą się z nią nieco paradoksalnie - siłę uczuć, nadpobudliwość, by nie rzec awanturniczość. Ojciec Adama, pan Mikołaj, adwokat, opinię miał pieniacza, a i swój zawód wykonywał czasem oryginalnie. Jeszcze przed wojną archiwista wileński, Euzebiusz Łopaciński, znalazł dokument obdukcji, z którego wynikało, że imć pan Mikołaj Mickiewicz dopuścił się był „rozboystwa" na niejakim Tadeuszu Haciskim, który po dyskusji z imć adwokatem miał „całe kłaki z głowy wyrwane, głowę całą obrzękłą i okrwawioną" etc. Nie był to przypadek jedyny, ten akurat trafił do sądu, nie można jednak - mimo wszystko - uważać pana Mikołaja za bezwartościowego warchoła. Inne wykorzystanie tego temperamentu dawało przecież inne wyniki - Mikołaj Mickiewicz wziął udział w Insurekcji 1794 roku i musiał walczyć dzielnie, gdyż dorobił się stopnia rotmistrza, a od króla Stanisława otrzymał tabakierę. Ta tabakiera odegra potem swą rolę w „Panu Tadeuszu" i na tej podstawie niektórzy badacze (np. Kallenbach) uważają ojca poety za pierwowzór Podkomorzego. Odleglejsi przodkowie Adama też nie byli pozbawieni temperamentu: dziad Jakub walczył w konfederacji barskiej, pradziad Jan - w konfederacji broniącej Leszczyńskiego, a jeszcze inny praszczur - nie jest pewne, czy po kądzieli czy po mieczu - wziął udział w wyprawie wiedeńskiej. Jest to pośredni dowód, iż ów praszczur był Koroniarzem, bo Litwa w tej wyprawie nie uczestniczyła.

Projekt rysunkowy na pomnik Mickiewicza w Krakowie, Jan Matejko - 1885
„Każden [...] zgodzi się [...] na ścianę silnie zbudowaną z czterech warstw kamieni: pracy, wytrwałości, cierpliwości i poświęcenia, która usiłowania cnót narodowych postaciowane kreacjami „Pana Tadeusza" [...] ubezpieczyć może. Sarkofag nie wróci na dawne podstawy pięciu kardynalnych grzechów narodu: nierządu, zdrady, hipokryzji, przedajności i opilstwa. Dla zrównoważenia win, trzy pierwsze charakteryzować się mają rysami Katarzyny II, Fryderyka Wielkiego i Marii Teresy. Porysowaną budowę dawnej Rzeczypospolitej podpierają trzy skarpy Sejmu Czteroletniego, Komisji Edukacji Narodowej i Konstytucji 3 Maja.. Ścianę przednią strzeże Ostrobramskiej Panny wizerunek w kole. U stóp tejże wywoływanie duchów w „Dziadach". Mickiewicz jako bard z lirą a sową na oparciu siedzenia nieci ogień z urny starosłowiańskich popiołów. Przelękły, obnażony chłop ciśnie w dłoni lewej << Odę do młodości >>. Przed poetą orzeł ścielący skrzydła do stóp Mickiewicza, trzyma otwartą księgę z << Kursem literatury słowiańskiej >>, pod księgą złożone pióro, szczerbce i bolesławowska korona. Na schodach napis << Milion jestem >> „ " Jan Matejko, 1885 r.

Nie brakło też temperamentu przodkom poety z linii matki. Ojciec jej, imć Mateusz Majewski, wbrew plotkom różnych nieuków i sensatów, nie był Żydem, lecz szlachcicem z dziada pradziada (inaczej nie mógłby piastować urzędu mostowniczego), mało tego: szlachcicem liczącym się w powiecie niczym Jacek Soplica w epopei Mickiewicza. Z dokumentów sądowych wynika, iż Mateusz Majewski (herbu Stary Koń - neofici mieli herby Łabędź i Lew Żółty!) stał w 1794 roku na czele zajazdu szlacheckiego na trzymany przez Hreczechów folwark Zubków pod Nowogródkiem. Fakt ten dodatkowo obala pogłoski o żydowskim pochodzeniu Majewskiego. Zwoławszy 60-ciu ludzi, wydawał on polecenia zarówno stojącym wysoko w hierarchii urzędnikom ziemskim, jak i szlachcie - Bułhakom, Czeczotom, Pileckim i innym rębajłom, którzy komend neofity z pewnością by nie słuchali. Nie był to zajazd ostatni. *W roku 1817* - jak napisze Mickiewicz w przypisach do epopei - obywatel U., (czyli Ignacy Uzłowski, mąż chrzestnej matki poety), *pobił w Czombrowie cały garnizon nowogródzki. Pobitych i powiązanych żołnierzy rosyjskich odwiózł do Nowogródka*. Mimo to został skazany na Sybir, od wywózki ocaliła go łapówka. Te dwa, a może i jeszcze inne zajazdy, połączone i przesunięte w czasie, stały się podstawą fabuły „Pana Tadeusza", nazwisko Hreczechy nosi "śladowo" Wojski. Przy okazji warto odnotować, iż trójkąt Tadeusz - Hrabia - Zosia jest literackim powtórzeniem trójkąta Adam - Maryla - Puttkamer, tyle że z poprawionym na rzecz poety zakończeniem. A skoro zaczęliśmy już problem pierwowzorów, dodajmy, iż Mateusz Majewski nie był najważniejszym pierwowzorem Soplicy. Kochał się on wprawdzie w córce bogatego ziemianina, Orzeszki (który w początkowej wersji eposu występuje pod tym dokładnie nazwiskiem, potem zmienia je na Horzeszko a w końcu bardziej z białoruska: Horeszko) - ale ten nie odmówił mu córki i stąd Adam Mickiewicz po kądzieli jest wnukiem Anny z Orzeszków. Majewski nie został więc kwestarzem, lecz osiadł „na łaskawym chlebie" w Czombrowie jako ekonom pana Uzłowskiego. Postać kwestarza wzorował poeta na Ignacym Bułhaku, który podczas powstania Jasińskiego formował w Nowogródzkiem oddziały powstańcze. Czeczot ułożył o nim nawet wiersz pt. „Bernardyn", Mickiewicz, który pamiętał go z domu rodziców - cały epos. A ponieważ obce „Ignacy" przerobione zostało u nas na swojskie „Żegota" - arcypoemat Mickiewicza miał nosić właśnie taki swojski tytuł. „Pan Tadeusz" to literackie echo opery „Legionista". Podczas pobytu w Genui w 1830 roku poeta zaczął układać dla miejscowej opery libretto, którego bohaterem miał być oficer Legionów, Tadeusz, obdarzony tym właśnie imieniem na pamiątkę Kościuszki i Rejtana.Libretta poeta nie napisał - po latach wykorzysta tytuł.

Projekt pomnika Mickiewicza, Teodor Rygier - 1885

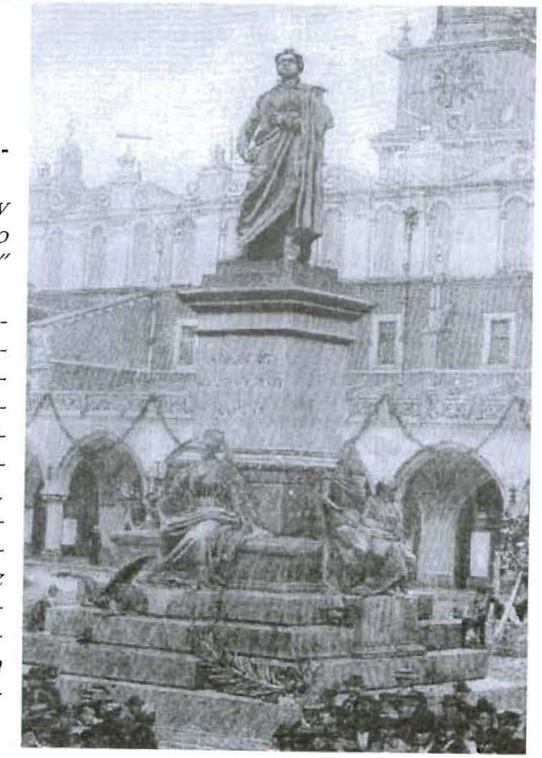

Pomnik Mickiewicza w Krakowie, Teodor Rygier - 1898

„Preparat pomnikowy z recepty zużytej i sponiewieranej po wszystkich zaułkach Europy" Stanisław Witkiewicz, 1898 r.

„(...) Mickiewicz Teodora Rygiera jest poważnym dziełem sztuki i jest, jak dotąd, bezwarunkowo najlepszą rzeźbą wyobrażającą wieszcza. Może jedynie rzeźba francuskiego rzeźbiarza Bourdella w Paryżu jej dorównuje. Pod względem wartości plastycznych jest to jedna z najlepszych rzeźb stworzonych przez polskiego artystę i zajmuje w naszym dorobku kulturalnym jedno z pierwszych miejsc" Jan Szczepkowski, znakomity rzeźbiarz polski, 1946 r.

Soplicowo, w którym Tadeusz przeżyje miłość do Zosi, to Czombrów, w którym osiedli Mateusz i Barbara Majewscy. Lansowane do tej roli czasami Soplice były zwykłą okolicą szlachecką, parę chałup. W Czombrowie natomiast rzeczywiście *na pagórku niewielkim, nad brzegiem ruczaju stał dwór szlachecki z drzewa* (modrzewiowego -BU), *lecz podmurowany*, w pobliżu znajdował się i młyn, i staw (nawet dwa), a ogród czombrowski podchodził pod wzgórze zwane Horodyszczyk, gdzie znajdowały się ruiny zamku Kurczów. A wracając do sprawy wrodzonych predyspozycji: Mickiewiczowi także nie brakło temperamentu. Jego pierwszą prawdziwą i spełnioną miłością była żona kowieńskiego doktora Karolina Kowalska - dla urody zwana Wenus Kowieńską. O jej ducha i ciało rywalizował z poetą niejaki szambelan Nartowski. Pewnego razu zezłoszczony zaczepką rywala *Adam* - jak wspominają przyjaciele z młodości - *uderzył go w ucho, że się na ziemię potoczył*. Nie dość na tym - *dołożył mu lichtarzem w łeb aż szambelan światła siedmiu kościołów zobaczył*.

Również i w latach późniejszych poeta temperamentu nie stracił. Potrafił dosłownie ryczeć na współbraci ze Sprawy Bożej, potrafił zaprosić na obiad - i oblać znajomego tym obiadem - przy okazji obrzucając kołdunami. Przypadek Słowackiego, którego Mickiewicz wyrzucił z zebrania towiańczyków historycznym już wrzaskiem „paszoł won, durak" , wcale nie należał do najcięższych. Pierwszy wieszcz nie tylko mocno czuł, ale także potrafił okazywać uczucia.

Studia: kreacja i autokreacja.

Wrodzona wrażliwość, pasja - to warunki konieczne, lecz grubo nie wystarczające do bycia dobrym poetą. Do tajemnicy sukcesu Mickiewicza należy cudowne niemal sprzężenie kreacji i autokreacji. Praca poety nad sobą pozwalała mu tworzyć lepiej, piękniej i mądrzej; praca nad dziełami czyniła jego samego lepszym, mądrzejszym i - nie wahajmy się powiedzieć - także piękniejszym. Zaniedbany prowincjonalny nauczyciel i król paryskich salonów to dwaj zupełnie różni Mickiewicze.

Zacznijmy od wykształcenia.

Mickiewicz skończył najpierw sześcioklasową szkołę dominikanów w Nowogródku. Wbrew jego późniejszym opiniom, nie była to zła szkoła, nie tyle dzięki kadrze, ile mimo niej, a dzięki programowi kontynuującemu reformatorski program KEN. Ta szkoła zapoznała go z arcydziełami literatury polskiej i łacińskiej, dała solidną wiedzę historyczną i - co bardzo ważne - nauczyła pisania wierszy. Nie jest pewne, czy młody Mickiewicz napisał w 1811 roku *Odę na pożar Nowogródka*, jest jednak pewne, że wiersze - epigramaty i bajki - pisał co najmniej od 1809 roku. Bo tego wymagał program szkolny. Szkoła dała przyszłemu poecie podstawy rosyjskiego i francuskiego - na tyle solidne, że czytał w oryginale Woltera i Monteskiusza. Nauka retoryki była na tyle skuteczna, że Adam mógł wygłaszać mowy na szkolnych uroczystościach, poza tym grał w szkolnych przedstawieniach. Jako ciekawostkę odnotujmy, że dla delikatnej budowy odtwarzał też postacie kobiece, podobno nawet odtwarzał tytułową rolę w Barbarze Radziwiłłównie Felińskiego. Podobne teatralne epizody będą mieli w swych życiorysach dwaj inni wielcy Polacy: Piłsudski i Wojtyła.

Kończąc sprawę wykształcenia dodajmy, że szkoła dała także podstawy niemieckiego i że „domową modą" Adam zaczął się też uczyć włoskiego.

Skoro zahaczyliśmy o wykształcenie domowe, nie było ono nadzwyczajne, ani się daje porównać z edukacją młodego Krasińskiego, który mając lat 4 czyta, uczy się obcych języków i historii i w którego biblioteczce przeważają książki francuskie. Czteroletni Adam był uczony przez matkę czytania na katechizmie, skutek tego był chyba niewielki, skoro rok później chodził na korepetycje z czytania. Jednakże będąc w pierwszej klasie czytał płynnie i dużo - znał na pamięć wiele bajek Krasickiego, a jego ulubioną lekturą była książka „Inkasy czyli zniszczenie państwa Peru". Wydaje się, iż rzeczą najważniejszą w edukacji domowej był fakt, że ojciec zlecił mu opiekę nad biblioteką domową i że przyszły poeta od dzieciństwa mógł czytać to, co chciał. Poza tym, znów na prośbę ojca, przygotowywał mu wyciągi z prasy krajowej, a czasem i z zagranicznej. Jeśli szkoła dała mu wiedzę - dom, brzmi to nieco paradoksalnie, nauczył go samodzielności w zdobywaniu informacji.

Okresem solidnego kształcenia i samokształcenia jest dla Mickiewicza czas studiów. Na Uniwersytecie Wileńskim Mickiewicz miał jako nauczycieli najwybitniejszych intelektualistów tamtych lat. Znamy najgłośniejsze nazwiska: historyk Joachim Lelewel, chemik Jędrzej Śniadecki. Mniej znany, a przecież zasłużony, jest wykładowca języków i literatur starożytnych, greckiej i łacińskiej - Godfryd Groddeck, Niemiec gdański, który z biegiem lat przeistoczył się w polskiego Grodka. Estetykę, teorię poezji i wymowy wykładał Leon Borowski - on to zwrócił uwagę na wybijającego się na ćwiczeniach Mickiewicza, a zorientowawszy się, że jest on młodszy od kolegów - poświęcał mu dodatkowe spotkania, podsuwał lektury i zachęcał do twórczości. Z jego namowy poeta zaczął też poważniejszą działalność: najpierw tłumaczenie Lafontaine'a, potem Woltera. Nie dokończył

tłumaczenia wokIterianskiego dramatu *Joanna d'Arc*, ale pod wpływem jego autora zaczął pisać własne utwory: *Kartofla, Pani Aniela, Mieszko - książę Nowogródka* i inne. Nie bez powodu poeta powie po latach, że właśnie Borowskiemu zawdzięcza wyrobienie formy i języka.

Uzupełnieniem studiów była praca samokształceniowa, która z biegiem lat stanie się główną formą edukacji młodego poety. Ogromną rolę odegrało tu Towarzystwo Filomatów, które zainaugurowało swą działalność 1(13) października 1817 roku. Oczywiście był w tej działalności i żywioł konspiracyjny, był - z roku na rok mocniej akcentowany - cel patriotyczny. Lecz przede wszystkim okres filomacki to czas niezwykle wytężonej pracy nad sobą samym. Pracy bardzo wszechstronnej. Mickiewicz jako prawnik od września bierze udział w pracach nad ustawami organizowanego Towarzystwa, potem jeszcze wielekroć przygotuje projekty nowych ustaw mających na celu wzmocnienie władz filomackich, usprawnienie organizacji przez rozdzielenie jej na osobne „wydziały" - co w razie wpadki grupy chroniło przed wpadką całej struktury. Mickiewicz także był inicjatorem stworzenia stałej kasy, a w późniejszym okresie - utajnienia filomackiej elity. Towarzystwo zaczęło działać przez liczne związki filialne i fasadowe, przez „Promienistych", „Filaretów", „Filadelfistów" i in. Poeta był jednym z głównych organizatorów tego ruchu.

Na posiedzeniach Towarzystwa Filomatów Mickiewicz występował też jako krytyk, recenzując utwory kolegów i recenzując recenzje przygotowywane przez innych. Właściwie nawet wcześniej występował jako prozaik, jako krytyk i publicysta, potem dopiero jako tłumacz i w końcu jako poeta. W każdej z tych ról zaprezentował się jako student niezwykle żądny wiedzy, sięgający do najlepszych opracowań krajowych i europejskich.

Inaczej także trzeba spojrzeć na okres pracy nauczycielskiej w Kownie. Na ogół traktuje się go jako czas smutny, niemal jako przerwę w życiorysie. Tymczasem dla rozwoju Mickiewicza był to okres nie mniej, jeśli nie bardziej, korzystny niż Wilno. Studia dały mu podstawy wiedzy historycznej i teoretyczno-literackiej - ugruntował ją dopiero w Kownie, gdy sam musiał uczyć poetyki, retoryki, prawa czy literatur starożytnych. Studia przygotowały go do pracy tłumacza, ukierunkowując na literaturę francuską. W Kownie czyta *Essai sur le goût* Gerarda, *de l'Esprit* Helvetiusa i kilkanaście innych estetyk po francusku i po niemiecku, zapoznaje się gruntowniej z ekonomią (m. in. z systemem Adama Smitha) i prawem, przede wszystkim zaś czyta. Oczywiście Byrona, także Pope'a, lecz przede wszystkim literaturę

Pomnik Mickiewicza w Warszawie, Cyprian Godebski - 1898

„Chciałem dać w tej postaci miłość i ciche skupienie. Chciałem by wieszcz stał wśród nas uroczysty i cichy, ręką cisnąc do łona, niemym ruchem dank wam składając za wiecznie żywą pamięć o nim, za to, że << chociaż on zginął, dzieła jego żyją ! >> „ Cyprian Godebski, 1898 r.

„Główną cechą charakterystyczną pomnika jest to, ze przerasta on zwykłą miarę posągów stawianych artystom-poetom. Ani liczne Goethe i Schiller-Denkmaler, ani pomnik Dantego we Florencji nie wyrażaja tego co pomnik warszawski, a mianowicie apoteozy narodowego geniusza. Aby taki pomnik zapewnić sobie w sto lat po zgonie, nie wystarcza być wielkim poetą i artystą - trzeba być herosem narodowym , wcieleniem myśli i uczuć całego społeczeństwa, uosobieniem, symbolem jego patriotyzmu. „ nn, 1898 r.

niemiecka. W liście do przyjaciół w Wilnie pisze: *Przeczytałem ostatni tom najmilszego Szyllera. Co za Maria Sztuart (!). Ale i wszystkie przedziwne. Zmiłyjcie się, cokolwiek niemieckiego! Bo już nie mam co czytać w lepszych chwilach*. Oprócz poezji, Mickiewicz czyta też w Kownie prasę, i to europejska. Zakochana w poecie Karolina Kowalska, by mocniej go do siebie przywiązać, zakłada w swoim domu czytelnię. Sprowadza do niej także pisma i książki, jakie mogą interesować Mickiewicza.

Mieszkaniec elity

Prócz nauki świadomej, „dowolnej", jak ją określali przedwojenni pedagogowie, istnieje też nauka mimowolna. Uczą nas odwiedzane miasta i zwiedzane muzea, uczy nas środowisko, w którym przebywamy. Otóż: Mickiewicz należał do tych nielicznych, którym dane było poznać najwspanialsze zabytki i krajobrazy Europy. W Rosji - obydwie stolice, potem przejazd w poprzek kontynentu na Krym. Po wyjeździe statkiem z Petersburga, poeta zwiedzi Niemcy - Berlin, Drezno, Saską Szwajcarię, odwiedzi Pragę, Karlsbad, Marienbad, Weimar - gdzie spotka się z Goethem, następnie przez Szwajcarię przejedzie do Włoch, gdzie pozna dokładnie Rzym, a zwiedzi także Neapol, Pompeję, Mediolan, nawet Sycylię. Potem będą miesiące w Paryżu, wyprawa do Wielkopolski, pobyt w Dreźnie i podróż przez Norymbergę, Strasburg do rodzinnego nieomal Paryża. Nie było to ostatnie miejsce pobytu. Poeta odwiedzi jeszcze kilkakrotnie Szwajcarię, w Lozannie będzie przez rok wykładowcą literatury łacińskiej, potem będzie jeszcze Legion włoski i wyjazd na Wschód. Po drodze zwiedzi Marsylię i trochę Grecję, a z ostatniego przystanku, jakim stanie się Konstantynopol, zdąży zrobić wyprawę do Burgas. Podkreślić przy tym należy, iż gdziekolwiek poeta zamieszka - zawsze będzie obracał się w środowisku elity. W Wilnie będą to najlepsi studenci i wykładowcy, w Petersburgu - literaci z kręgu „Polarnoj Zwiezdy": Rylejew, Bestużew, Gribojedow, Odojewski, w Odessie - „dwór" pięknej Karoliny Sobańskiej, w Moskwie - salony Jełaginów i księżnej Zeneidy Wołkońskiej - w nich takie sławy, jak Aleksander Puszkin czy Michał Glinka. Ci „przyjaciele Moskale" dyskutowali z przybyszem z Polski po francusku o najnowszych kierunkach angielskiej poezji i niemieckiej filozofii. Nie można także zapominać o „przyjaciołach Francuzach", takich jak ks. Lamennais, hrabia Montalembert, profesor Michelet czy pisarka George Sand, nie można zapominać też o rzymskim „dworze" Ankwiczów. To właśnie tam poeta przypomniał sobie o książęcym herbie swoich przodków i gdy przybył z dworem do Genewy, zamówił sobie zegarek ozdobiony herbem *Poraj* z mitrą. Gdy poecie urodził się pierwszy syn, Władysław, rodzicami chrzestnymi byli: ks. Adam Czartoryski i Wiera z Tołstojów Chlustin. Potraktujmy to jako symbol.

Nic dziwnego, iż tak wyedukowany poeta pisze potem same arcydzieła. Już *Zima miejska*, którą debiutuje w „Tygodniku Wileńskim" (w lipcu 1818), jest znakomitym utworem pseudoklasycznym, tak znakomitym, że momentami bliskim autoparodii. Potem przyjdzie czas ballad - porównywalnych z podobnymi utworami Schillera, ale porównywalnych na korzyść naszego poety. Na korzyść Mickiewicza wypada też porównanie „*Ody do młodości* z *Odą do radości*. Skoro zaś przeszliśmy do porównań, to Mickiewicz był też pierwszym od stuleci poetą, który swoimi miłosnymi sonetami dorównał Petrarce, a przebił go niewątpliwie *Sonetami krymskimi*.

Najdoskonalszym formalnie i najbardziej inspirującym do dysput o polityce i etyce jest *Konrad Wallenrod*. Gdyby trzymać się sportowych analogii, to utworem tym Mickiewicz pokonał na punkty Byrona. I całkiem sporo tych punktów: imponująca wiedza historyczna - przetworzona, podana w formie sensacyjnej, i równie imponująca sprawność stylistyczna! Właściwie wielość stylistyk: na epicki 11-zgłoskowiec narratora nakłada się tu i hymn religijny, i kilka rodzajów pieśni (*Pieśń z wieży, Wilija naszych strumieni rodzica, Pieśń Wajdeloty*), i pisana heksametrem *Powieść Wajdeloty*, i będąca osobnym arcydziełem *Ballada Alpuhara*... Podobnie imponują różnorodnością technik *Dziady*, zwłaszcza ich trzecia część, stanowiąca zarazem dramat polityczny i metafizyczny. A po*Dziadach* powstaną *Księgi narodu i Księgi pielgrzymstwa polskiego* - polskie Ewangelie - pisane prozą lepszą od biblijnej, więc zapewne lepiej natchnioną. Ich przesłanie, przypominające dramatyczne kazania ks. Skargi, podane zostało w szacie językowej tak doskonałej, że niemal nie rzucającej się w oczy. Na uwagę zasługują wprowadzone przez poetę gry językowe, polegające na wykorzystaniu dosłownego znaczenia imion. Król *Fryderyk*, którego imię oznacza przyjaciela pokoju, okazał się łupieżczą spragnionym wciąż nowych wojen, *Katarzyna* - po grecku czysta - była najwszeteczniejszą z kobiet swego czasu itd. Podobnego chwytu użyje poeta, gdy będzie chciał zaznaczyć, iż przywódcą zapowiedzianym w „*Dziadach* jest... on sam. Napisze: *z matki obcej* i wszyscy, którzy wiedzą, iż *Barbara* to po grecku i łacinie właśnie *obca*, będą wiedzieli także, kogo w swoim widzeniu zapowiadał ksiądz Piotr...

Wieczna Rzeczpospolita

Arcydziełem jest także *Pan Tadeusz*. Najwybitniejszym w naszej i nie

tylko naszej poezji. Trochę wbrew samemu poecie - bo w pierwotnym zamiarze miała to być taka sobie *Żegota* w czterech pieśniach, pisana ku pokrzepieniu serc emigrantów. Coś w stylu *Hermana i Dorotei* Goethego, jak pisał w liście do Odyńca, 8 grudnia 1832 roku. W tym samym liście poeta donosił: *już ukropiłem tysiąc wierszy*. Nie wiedział, że będzie pisał to dzieło jeszcze ponad rok... Cóż: Mickiewicz nie potrafił już nie pisać arcydzieł. Na wspomnienia z rodzinnej Litwy, z Czombrowa, Tuhanowicz (tam ujrzał w pokoiku suknię, w której właścicielce się zakochał...) nałożyły się schematy literackie organizujące materiał w zwarte dzieło. Poprzez walterscottowski motyw walki rodów sięgnął poeta do schematu Romea i Julii - nadał mu jednak pogodniejsze zakończenie. Do tego dołączył chwyt doprowadzony do perfekcji przez Byrona: historię „Tajemniczego Przybysza" - księdza bernardyna Robaka. Spowiedź mnicha, który okazuje się pokutującym przestępcą, stanowi i pointę, i wyjaśnienie dramatu. Jest to zarazem jedna z najlepszych scen światowej literatury. Do uwag na temat pierwowzoru tego bohatera, przywołujących postacie Majewskiego i Bułhaka, dorzucić trzeba jeszcze jedną: Mickiewicz znał z legend swego dzieciństwa prawdziwego Jana Soplicę, czy, z białoruska mówiąc, Saplicę. Był to przyjaciel stryjecznego dziada poety, Bazylego Mickiewicza, razem z nim oskarżany o jakieś burdy i najazdy. Nie wiadomo, dlaczego doszło między przyjaciółmi do kłótni. 23 kwietnia 1799 roku, Bazyli Mickiewicz został pobity przez Soplicę i zmarł 6 maja tegoż roku. To właśnie po stryju Bazylim odziedziczył Mikołaj Mickiewicz Zaosie. A skazany przez sąd na więzienie i utratę imienia Soplica... nic sobie z wyroku nie robił, nawet odgrażał się publicznie, że wszystkich Mickiewiczów wytłucze...

Znakomita kompozycja materiału nie zmieniła sentymentalnego - w najlepszym tego słowa znaczeniu - charakteru *Pana Tadeusza*. Jest to nadal *poema szlacheckie* (jak określał swój utwór sam poeta) i utrwala, niby w bursztynie, fragmenty dawnej rzeczywistości - szczątki stworzonej przez szlachtę Rzeczypospolitej. Epopeja - z dyskretnym humorem - opisuje to wszystko, co ukochali i co pozostawili wygnańcy: dwory i zaścianki, ogrody i karczmy. Pojawiają się w *„Panu Tadeuszu* dawne tytuły i urzędy, patriotyczna i pobożna szlachta zaściankowa, kosmopolityczna arystokracja nowej daty. Jeśli Hrabia to trochę skarykaturowany Puttkamer, to do postaci Telimeny pozowała zapewne Karolina Sobańska - krótkotrwała fascynacja poety z czasów krymskich. A skoro wróciliśmy do sprawy prototypów: jedną z sympatyczniejszych postaci utworu jest Żyd Jankiel. Sympatia, z jaką został opisany, stała się dla jednej z niedouczonych interpre-

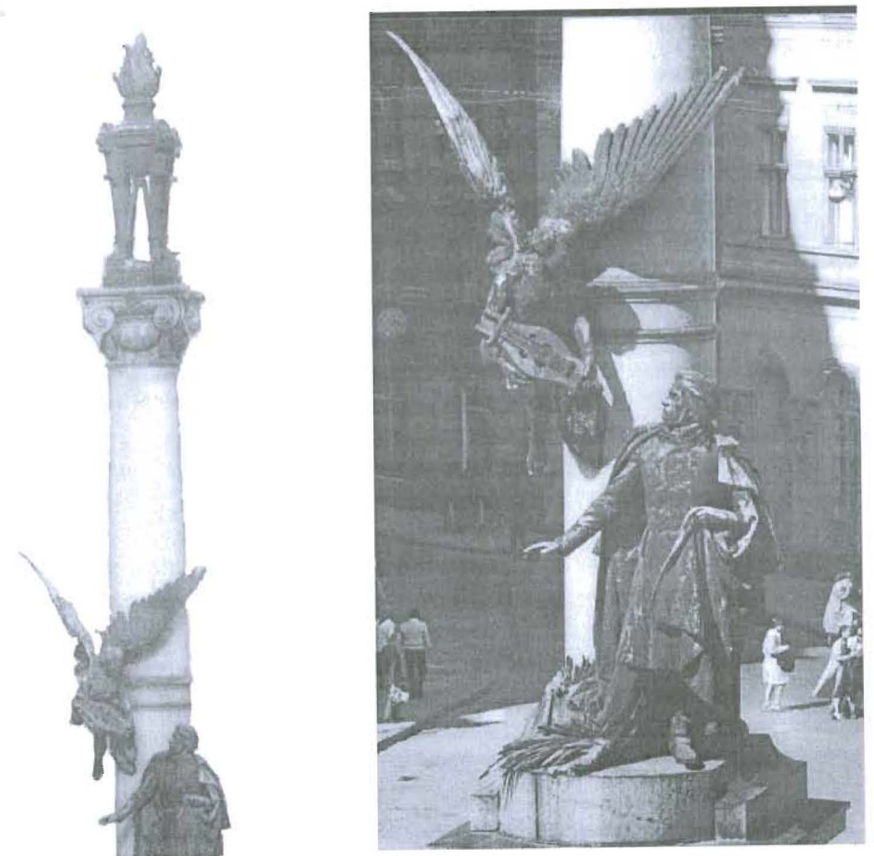

Pomnik Mickiewicza we Lwowie,
Antoni Popiel - 1899
„Drobne ... zmiany pozwoliły artyście nadać wiele prawdziwego wdzięku i poezyi także grupie, umieszczonej na cokole, u stóp właściwej kolumny. Postać samego wieszcza ... czyni silniejsze wrażenie, tem bardziej, że twarz jej jest niezwykle uduchowiona i natchniona, a rysy twarzy przypominają nam Mickiewicza takiego, jakim się zapisał w sercach całego narodu: Mickiewicza z okresu, kiedy powstał << Pan Tadeusz >>." nn, 1899 r.

tatorek, niejakiej Jadwigi Maurerowej, przesłanką do wysunięcia hipotezy, że jego pierwowzorem był... stuprocentowy Żyd, ojciec Barbary Mickiewiczowej, Mateusz Majewski (znany nam już z zajazdu na Zubków). Gdyby Maurerowa przeczytała choć parę szkolnych opracowań - wiedziałaby, że Jankiel jest typową dla Mickiewicza „sklejką" i że miał autentyczne pierwowzory. Jednym z nich był poznany u Wereszczaków rabin, inteligentny w rozmowie, lecz chyba niemuzykalny. Dlatego Mickiewicz połączył go z postacią poznanego w Petersburgu Jankiela Libermana, którego gra na cymbałach tak naszego poetę urzekła, iż dał temu wyraz w skreślonym na gorąco liście. Literacką „sklejką" jest także Podkomorzy, który nie tylko jest wyidealizowanym ojcem poety, ale także starym marszałkiem Wereszczaką. Jego epicki życiorys został także poprawiony w duchu sielanki - autentyczny Wereszczaka, marszałek nowogrodzki, po upadku Rzeczypospolitej wycofał się z życia publicznego, żył zgorzkniały, niemal milczący... Poeta znał go już tylko z opowiadań.

Pan Tadeusz utrwala nie tylko sylwetki ludzi. Także obyczaje - uczty, tańce, polowania, ba, nawet grzybobranie, i kłótnie, zresztą niejedną. Obyczajem uzupełniającym prawo był zresztą i tytułowy zajazd. Gdy władza była zbyt słaba, by egzekwować wyroki - sprawę brała w swoje ręce szlachta. Arcydziełami w arcydziele są koncerty - Wojskiego na rogu, Jankiela na cymbałach; arcydziełami są też opisy przyrody. Księga szósta zaczyna się opisem wschodu słońca, dwunasta i ostatnia - zachodem; w ten rytm wyznaczony przez samą Naturę wpisane zostały wcześniej nie tylko życie ogrodu czy stawu, ale też życie szlacheckiej społeczności. Akcja utworu rozgrywa się trochę w historii, ale bardziej poza nią, jakby na jej uboczu, jakby w jakiejś mitycznej rzeczywistości nie poddanej niszczącemu działaniu czasu. I chyba o to chodziło poecie: o u w i e c z n i e n i e Rzeczypospolitej. Żeby trwała, nawet wbrew historii. Dokładny opis jej życia - wierzeń, praw, obyczajów, nawet śmiesznostek jej mieszkańców - mógłby w przyszłości posłużyć do jej rekonstrukcji. Rekonstrukcji, dodajmy od razu, nieco poprawionej. Dlatego w utworze Mickiewicza jest mowa o uwłaszczeniu chłopów, stąd ciepły stosunek do Jankiela, a cierpki do obcych mód, dlatego ludzie źli przemieniają się w dobrych, waśnie szlacheckie kończą się walką ze wspólnym wrogiem, a cały utwór - radosnym „Kochajmy się". Do tej utopii niewiele już można dodać - dlatego poeta, choć próbował, nie był w stanie dopisać dalszych ksiąg epopei.

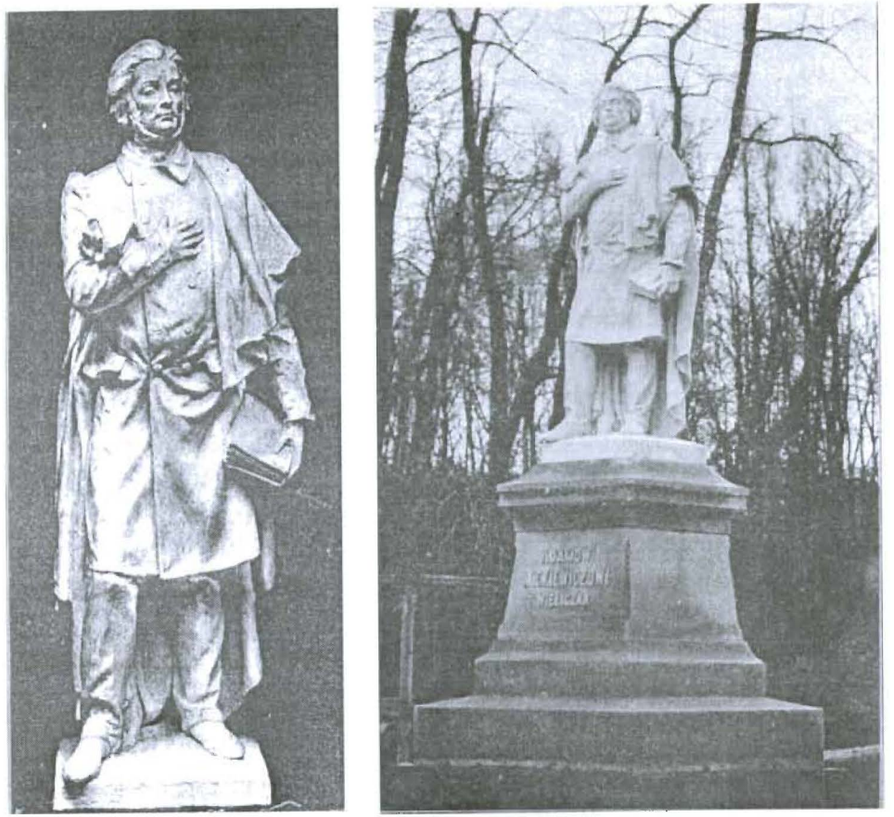

Pomnik Mickiewicza w Stanisławowie - 1899 i w Wieliczce - 1903, Tadeusz Błotnicki

Pomnik Mickiewicza w Zawierciu - 1907, Feliks Staszewski

Ballady i *Sonety*, *Wallenrod* i *Dziady*, *Księgi Pielgrzymstwa* i *Pan Tadeusz*... Kolejne dzieła jakby wyczerpywały możliwości twórcze. Bo były to n a j l e p s z e w owym czasie ballady i sonety, najlepszy, choć nie dokończony dramat, najlepsza proza, (która nawet stała się natchnieniem dla słynnych *Słów wieszczych* - *„Paroles d'un croyant"* księdza Lamennais), wreszcie - najlepsza nowożytna epopeja. Żadną z tych dróg już nie można było iść dalej. Ale przecież nie były to drogi jedyne.

Mówiąc o wykształceniu poety, nie bez powodu mówiłem o jego wszechstronności, o tym, że mógł być także znakomitym naukowcem, organizatorem politycznym, publicystą; wspominałem o religijności, która była tak gorąca, iż poeta autentycznie myślał o wstąpieniu na drogę duchowną. Była zbyt nawet gorąca - dlatego nie został księdzem, lecz - po zerwaniu z Towiańskim - został przywódcą sekty religijnej. Nie jest prawdą, że po napisaniu *Pana Tadeusza* Mickiewicz skończył się jako twórca. Przeczą temu tomy wykładów z literatury słowiańskiej w Paryżu i z literatur starożytnych w Lozannie, przeczy publicystyka „Pielgrzyma Polskiego" i „Trybuny Ludów", przeczy filozoficzny traktat w Jakubie Boehme i *Skład zasad* pisany dla Legionu, przeczą temu zaginione dramaty francuskie i spalona *Historia Przyszłości*... I nawet - mimo wszystkich zastrzeżeń - garść drobnych arcydziełek zwanych lirykami lozańskimi. Nie, Mickiewicz nie przestał tworzyć, on tylko zmienił tworzywo! W pewnym momencie Adam Mickiewicz zrozumiał, że poezja, nawet taka jak Pan Tadeusz, jest tylko t e o r i ą życia. W liście do Aleksandra Chodźki, datowanym 8 lutego 1842 roku, poeta pisał:
Po co poezja! Czyż to nasza poezja ma być w książkach, a w nas zostać proza? (...) Czas bracie r o b i ć p o e z j ą ! Tym tylko zwyciężymy wszystkich poetów, a o ile zrobim, o tyle tylko zdołamy zaśpiewać. Słowa te oznaczają nie mniej niż przejście od teorii tworzenia do samego tworzenia rzeczywistości. To już próba dorównania Stwórcy Najwyższemu! Po napisaniu *Ksiąg Narodu i Pielgrzymstwa*, które były księgami Exodusu i nowymi Ewangeliami, po opisaniu idealnego Królestwa Bożego, jakim wydawał się emigrantom kraj *Pana Tadeusza*, poeta mógł już tylko próbować kraj ten stworzyć w materii rzeczywistości. Próbował go wyprosić modlitwami i postami w Kole towiańczyków, próbował dla niego wykłócić błogosławieństwo od papieża, próbował wywalczyć go zbrojnie - stając na czele Legionu we Włoszech, a potem organizując wojsko polskie w Konstantynopolu. To jedno jedyne dzieło mu się nie udało. Mógł przewyższyć Puszkina, Byrona i starego Goethego - nie mógł jednak zastąpić Najwyższego Stwórcy, nie mógł poprawić historii. Paradoksalnie także to niepowodzenie potwierdziło wielkość poezji Mickiewicza. Pojedynek twórcy ze Stwórcą i wynik tego pojedynku opisał przecież w *Dziadach*...

* * *

Makieta pomnika Mickiewicza we Wilnie, Zbigniew Pronaszko - 1924
„Ty jak bóg litewski z ciemnego sosen wstałeś uroczyska" werset Słowackiego będący mottem dla Pronaszki
„Dotąd go nie ma (pomnika Mickiewicza). Boć przecie upiór zbity z desek, ..., przed którym baby na targ idące z jajkami żegnają się, strachem wielkim zdjęte - nie liczy się". E. M. Schummer, 1928 r.

MICKIEWICZ W SPIŻU I MARMURZE

„[Kopiec powstanie] na wieczne świadectwo czci i miłości, jaką naród polski żywi dla wieszcza swego Adama Mickiewicza, syna tej ziemi, wzniesionego wielkością geniuszu ponad ludy i czasy, ducha królewskiego, który czasu najgorszego rozbicia prowadził był zeszłe pokolenia dziadów i ojców naszych przez ponure piekło niewoli przewodnicząc im z pochodnią niewygasłej wiary w naród i w gwiazdę jego przeznaczeń, a pokoleniom przyszłym przyświeca, jako najwyższy wódz Polski nieśmiertelnej ..."

Ten fragment aktu erekcyjnego kopca Mickiewicza w Nowogródku napisany w 1924 roku przez Stanisława Pigonia, wyrażał powszechny kult dla poety, który na przełomie XIX i XX wieku miał swoje apogeum. Najdobitniejszym przykładem tego kultu, czci dla wieszcza - poety, wyznaniem „narodowej wiary", stały się pomniki, „świeckie ołtarze narodu.". A nikt tak jak Mickiewicz, pomiędzy którym a Ojczyzną postawiono znak równości, nie zasługiwał na specjalne wyróżnienie. Wiek XIX, wiek Historii i pomników, Wielkiej Przeszłości i Wielkiej Sztuki, był okresem niezwykle sprzyjającym dla takiej formy wyrażania kultu wielkich jednostek. W Europie powstały ich tysiące, na terenach polskich pomniki Mickiewicza stanowiły grupę najliczniejszą. Powstały głównie na zamówienie społeczne, tym samym musiały zadowolić zespół wyobrażeń, przekonań i emocji, jakie społeczeństwo wiąże z treścią pomnika. W celu zaspokojenia tych potrzeb wyodrębnił się jego kanon. Przewidywał on umieszczenie głównej postaci na cokole u podstawy którego rozmieszczano alegorie, symbole, atrybuty i napisy. W wielu projektach przedstawiano wyobrażenia bohaterów poszczególnych utworów Mickiewicza. Musiał mieć też charakter monumentalny, a więc być duży i wykonany w szlachetnym materiale (pomnik z gipsu nie mógł mieć monumentalnego charakteru). Sama postać powinna być gloryfikowana i idealizowana, ubrana w ponadepokową draperię, a w przypadku Mickiewicza wyrażać wieszcze natchnie-

Projekt pomnika Mickiewicza we Wilnie, Stanisław Szukalski - 1926
Skomplikowana warstwa ideologiczna pomnika poruszyła wyobraźnię recenzentów projektu: *„Postać, symbolizująca dzieło dokonane przez Adama Mickiewicza, oraz jego indywidualność duchową, ujęła pod ramię Orła usiadłego na tęczy i symbolizującego Polskę czy naród polski - karmi go własną krwią serdeczną." nn, 1926 r.*

Pomnik Mickiewicza we Wilnie, Henryk Kuna - 1930-1939
„Stojący Mickiewicz na cokole przypominającym Świątowida trzymał w jednej ręce książkę - „jedyny skarb widomy, jaki ten pielgrzym ubogi posiadał przez życie i zostawił narodowi, drugą rękę podniósł do czoła, z daleka, na wpół zasłania sobie oczy od blasku Nieśmiertelności..." H. Romer, 1932 r.
„Mickiewicz w tym modelu zasłania oczy od słońca. Czyżby w Wilnie był taki nadmiar słońca ?" J. Szymański, 1932 r.

nie - odrzucenie głowy w tył, przymknięcie oczu, złożenie ręki na sercu, lub podniesienia ramienia w górę.
Te wszystkie cechy posiadał pierwszy pomnik Mickiewicza, który ustawiono w Poznaniu już w cztery lata po śmierci Poety. Uroczystość ta związana była z jego pobytem w Księstwie Poznańskim w 1829 i 1831 roku. Pomnik został wykonany w 1857 roku przez Władysława Oleszczyńskiego w kamieniu . Władze pruskie w obawie przed patriotycznymi manifestacjami opóźniały odsłonięcie monumentu aż do 1859 roku. W 1904 roku rzeźbiarz Władysław Marcinkowski zgodnie z akademickim wzorcem wykonał w brązie replikę posągu, a u podnóża cokołu dodał figury alegoryczne. W takiej postaci pomnik przetrwał do 1939 roku , kiedy to został zniszczony jak wszystkie inne pomniki Mickiewicza. Po wojnie, w 1948 roku rozpisano konkurs na nowy pomnik Wieszcza, na którym Xawery Dunikowski przedstawił projekt o wysokości 32 m. Jednak dopiero w 1960 roku ustawiono pomnik wykonany przez Bazylego Wojtowicza.
Nie zachował się pomnik wykonany w Rzymie ok. 1859 roku przez Henryka Stattlera. Zakupił go znany bankier, baron Leopold Kronenberg, i ustawił w swoim majątku Wieniec pod Włocławkiem.
Dzieje pomnika w Krakowie wyznaczają trzy burzliwe konkursy organizowane od 1872 roku. Miały one na celu wyłonić arcydzieło rzeźby polskiej . Zwycięzcą drugiego konkursu w 1885 roku został Jan Matejko, którego rysunkowy projekt powszechnie uznano za genialny. Jednak liczne próby wykonania modelu przez rzeźbiarzy nie powiodły się. Dopiero trzeci konkurs w 1888 roku wyłonił zwycięzcę, którym został Teodor Rygier. Zmontowany w 1897 roku pomnik wzbudził od razu żywą dyskusję. Opinia publiczna okazała się jednak bardzo surowa: „...Potem śmieli się wszyscy: demokrata i arystokrata, stańczyk i liberał, pan i chłop, Żyd i antysemita". Pomimo społecznej dezaprobaty, pomnik został odsłonięty w roku następnym. W 1940 roku zniszczyli go Niemcy i wywieźli na złom. Odnaleziony w 1948 roku, z nową głową i nowym cokołem został ponownie ustawiony na krakowskim rynku.
Doświadczenie krakowskich konkursów nie pozostało bez znaczenia na budowę pomnika Mickiewicza w Warszawie. Świetne recen-

Pomnik Mickiewicza w Paryżu,
Emil Bourdelle - 1912 - 1924
„Niepodobna przytem zaprzeczyć, że wykonanie pomnika przez francuskiego artystę nie jest pozbawione pewnych dla nas korzyści. Ten fakt, że jest on dziełem cudzoziemca, to zarazem piękny hołd, który naród francuski składa w ten sposób twórcy << Pana Tadeusza>> ." nn, 1912 r.

zje, jakie otrzymał na nich projekt Cypriana Godebskiego sprawiły, że komitet budowy pomnika pod przewodnictwem Henryka Sienkiewicza i Piotra Chmielowskiego powierzył właśnie jemu wykonanie monumentu. Skomponowany prosto, „naturalnie", bez zbędnych i zawiłych akcesoriów pomnik odsłonięto - tak jak i w Krakowie - w 1898 roku. W grudniu 1944 roku został wysadzony w powietrze. Odnalezione po wojnie szczątki pozwoliły na wykonanie wiernej rekonstrukcji, a do jej odlania posłużyła spiżowa głowa Goeringa. Ponowne odsłonięcie pomnika nastąpiło w 1950 roku. W wygłoszonym przez Bolesława Bieruta przemówieniu zostały nakreślone nowe polityczne zadania jakie pomnik miał teraz pełnić: „Mickiewicz jest i na zawsze będzie bliski masom ludowym, ponieważ umiał łączyć gorący patriotyzm z troską o wyzwolenie człowieka. Umiał dojrzeć tę wielką prawdę, że szczera i prawdziwa miłość Ojczyzny ujawnia się najpełniej w głębokim i rewolucyjnym internacjonalizmie".

Lwowianie idąc śladem mieszkańców Krakowa i Warszawy, rozpisali w 1898 roku konkurs rzeźbiarski na budowę pomnika. W jego regulaminie zastrzeżono, że ma to być kolumna. Zwycięski projekt Antoniego Popiela, wg którego zrealizowano pomnik dopiero w 1904 roku, przedstawiał kolumnę z umieszczonym na niej zniczem - symbolem wieczności poezji Mickiewiczowskiej. Na jej tle Geniusz podaje Poecie lutnię.

Stulecie urodzin Mickiewicza i związane z tą rocznicą wznoszenie monumentów w głównych metropoliach Polski pobudziło ambicje posiadania pomnika w miastach prowincjonalnych. Ambicje te, ze względów politycznych, mogły być realizowane tylko na terenie Galicji. Powstały wtedy pomniki w Tarnopolu, Przemyślu, Złoczowie wykonane przez Tomasza Dykasa, Wieliczce, Tarnowie i Stanisławowie wg projektów Tadeusza Błotnickiego, w Truskawcu Tadeusza Barącza czy Rzeszowie Stanisława Romana Lewandowskiego. W Królestwie Polskim pierwszy pomnik na prowincji postawiono dopiero po ukazie tolerancyjym z 1905 roku. Odsłonięcie pomnika w Zawierciu wg projektu Feliksa Staszewskiego nastąpiło dwa lata później. Wzniesienie monumentu w Wilnie datuje się od 1905 roku, sprawa ta spotkała się jednak ze stanowczym oporem władz carskich. Udało się tylko zrealizować z inicjatywy Władysława Mickiewicza przyścienny pomnik w kościele św. Jana. Dopiero w dwudziestoleciu międzywojennym ponownie odżyła myśl budowy monumentu. W 1924 roku awangardowy malarz i rzeźbiarz, Zbigniew Pronaszko, wystawił nad Wilią olbrzymią, wykonaną w drewnie makietę pomnika - dzięki poparciu pułkownika Tokarzewskiego i samego Piłsudskiego, któremu projekt bardzo się spodobał. Wizja Pronaszki całkowicie zrywała z dotychczasowym kanonem pomnikowym. Dziś uważa się, że był to projekt rewelacyjny. Przez ówczesną krytykę i opinię publiczną został wyszydzony. Sama makieta uległa zniszczeniu w wyniku powodzi w 1938 roku. Na rozpisanym w 1926 roku konkursie sukces odniósł inny kontrowersyjny artysta, Stanisław Szukalski. Mimo znakomitych recenzji, egzotyczna forma projektu i jego zawiła treść nie sprzyjała realizacji. Dopiero wewnętrzny konkurs rozpisany w 1930 roku wyłonił zwycięzcę. W rywalizacji między Xawerym Dunikowskim, Antonim Madeyskim,, Edwardem Wittigiem i Henrykiem Kuną, wybrano do realizacji projekt Kuny. Pomimo nagonki na artystę, m. in. za jego semickie pochodzenie, przystąpiono do budowy pomnika. Projekt przedstawiał Mickiewicza ustawionego na postumencie w formie Światowida z płaskorzeźbami ilustrującymi „Dziady". Wybuch wojny uniemożliwił jego dokończenie. Dopiero w latach 1978 - 1984 ustawiono we Wilnie pomnik z granitu wykonany przez laureata Nagrody Leninowskiej, Gediminasa Jakubonisa.

W czasie wojny Niemcy niszczyli pomniki Mickiewicza. Po jej zakończeniu powstał problem ich odbudowy i renowacji. Rozpisywano też konkursy na nowe monumenty próbując jednocześnie wprzęgnąć ideał Mickiewicza do nowej roli politycznej. Szczególnie dużo pomników powstało około 1955 roku w związku z setną rocznicą śmierci Poety: w Gliwicach dłuta Franciszka Strynkiewicza, Stargardzie Gdańskim - Ignacego Zelleka, w Chorzowie - Rajnholda Tomasza Domina, Gorzowie Wlkp.- Józefa Gosławskiego, Nowym Sączu - Jerzego Bandury, Szczecinie - Sławomira Lewińskiego, Bielsku-Białej - Ryszarda Sroczyńskiego... Wystawiony w 1951 roku pomnik Mickiewicza w Złoczowie wg projektu Bronisławy Łuka-

siewicz miał na celu podkreślić polskość ziem odzyskanych. Drugi pomnik Mickiewicza w Warszawie autorstwa Stanisława Horno-Popławskiego powstał przed Pałacem Kultury i Nauki. Syntetyczna forma tych monumentów na ogół nawiązywała do projektów dziewiętnastowiecznych realizując powszechne wyobrażenie o pomniku.

Przez całe „pośmiertne życie" Adama Mickiewicza stawiano jego pomniki nie tylko w Polsce. W różnych okolicznościach budowano je i poza jej granicami. W Burgas gdzie Wieszcz przebywał tuż przed śmiercią, w Gurzuf na Krymie, w Karlowych Warach, Hawanie, Moskwie, Ankarze. Ale najsłynniejszy jest Pomnik Mickiewicza - pielgrzyma w Paryżu, wykonany w 1925 roku przez Antoina Emila Bourdella.

Roman Rzymkowski

w tekście wykorzystano opracowania Piotra Szuberta oraz Jadwigi Jarnuszkiewicz, Ireny Grzesiuk-Olszewskiej, Jacka Łukasiewicza , artykuły prasowe

Pomnik Mickiewicza w Bielsku - Białej, Ryszard Sroczyński - 1960

Pomnik Mickiewicza w Wilnie, Gediminas Jakubonis - 1978 - 1981

„... pomnik różni się od pomników w Warszawie, Krakowie, Paryżu i Lwowie. Tamte ukazują poetę jako wygnańca, pielgrzyma, człowieka przygniecionego ciężarem trosk. A nasz jest taki, jaki utrwalił się w wyobrażeniach i pamięci z filomackich rewolucyjnych kółek młodzieży uniwersyteckiej, młodzieniec, który tu żył". Gediminas Jakubonis - 1981

Henryk Jóźwiak - naukę rozpoczął w PWSTTv i F w Łodzi a zakończył w Studium Teatralnym Waldemara Wilhelma.. Po uzyskaniu dyplomu aktorskiego debiutował na scenie Państwowego Teatru Dramatycznego w Kaliszu. Następnie pracował w teatrach na terenie Wielkopolski, m. in. w Ostrowie Wlkp. i Zielonej Górze. Najbardziej udane role z tego okresu to postać Stomila w „Tangu" Mrożka, Majora Catcha w „Paragrafie 22" Hellera, Hieronima w „Pierwszym dniu wolności" Kruczkowskiego. W 1992 roku rozpoczął współpracę z Polskim Radiem, gdzie m. in. czytał powieści - „Moskwa Pietuszki" Jerofiejewa, „Dwór" Singera - oraz utwory poetyckie od Lorki po T. Eliota. W tym samym czasie podjął również współpracę z Teatrem Małym we Frankfurcie nad Odrą. Odbyła się tam premiera jego monodramu „Sprawa Marmiełodowa" na podst. „Zbrodni i kary" Dostojewskiego, granego w języku niemieckim. Jest członkiem Niemiecko - Polskiego biura literackiego. Występował na Festiwalu Teatrów Wschodniej Europy w Schwedt, uczestniczył w spektaklu otwierającym Uniwersytet Europejski „Viadrina" we Frankfurcie. Poza tym grał w Berlinie, Beeshow, Saarbruchen itd. Również jako aktor Teatru Lubuskiego występował w Wilnie, Nancy, Metz i Paryżu. Od tego sezonu jest aktorem Teatru Dramatycznego w Płocku.

Jarosław Rosiński - absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej Wydziału Sztuki Lalkarskiej w Białymstoku w 1995 roku. Debiutował na scenie Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie gdzie brał udział w spektaklu „Kowal Malembo" autorstwa Tadeusza Słobodzianka i w widowisku „Karmaniola" do muzyki Moniuszki. Po roku przeszedł do Teatru Dramatycznego w Elblągu gdzie przebywał kolejne dwa sezony. Tu brał udział w „Procesie" Kafki i „Amfitronie" Moliera. Od września 1998 roku jest aktorem naszego Teatru. Tak jak w poprzednich teatrach sezon rozpoczynał udziałem w inscenizacji „PANA TADEUSZA", gdzie wcielał się w postać Kapitana Rykowa , tak też i w Płocku - tym razem w roli Majora Płuta.

W Teatrze płockim jest przeznaczony do roli amantów, w czym ma mu nie przeszkadzać żona Ania. Miłość do niej, Teatru i ... dobrej kuchni pozwala mu z optymizmem patrzeć na życie (tylko czasem otwiera mu się scyzoryk w kieszeni).

Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku
09-400 Płock, ul. Nowy Rynek 11,tel. 262 60 71, tel/fax 262 73 77

Dyrektor Naczelny i Artystyczny: Marek Mokrowiecki
Kierownik Literacki: Bohdan Urbankowski

w repertuarze Teatru:
Adam Mickiewicz **BALLADY I ROMANSE**
Bohdan Urbankowski **PŁONĄCE CYFRY 1863**
Jarosław Haszek **HISTORIA PARTII UMIARKOWANEGO POSTĘPU W GRANICACH PRAWA**
Mirko Stieber **PROSZĘ ... ZRÓB MI DZIECKO**
Jan Makarius **TRZY BIAŁE STRZAŁY**
Lucy Maud Montgomery **ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA**

w przygotowaniu:

Henryk Jóźwiak **SPOWIEDŹ MARMIEŁODOWA**
na podst. ZBRODNI I KARY
Fiodora Dostojewskiego /monodram/

BIURO ORGANIZACJI WIODOWNI tel. 262 48 40
Kierownik BOW - Romualda Milewska
Kierownik działu upowszechniania - Elżbieta Ciółkowska-Ćwik
Koordynator pracy artystycznej - Ewa Cichocka
Konsultant programowy - Roman Rzymkowski
Kierownik techniczny - Józef Muszyński
Główny elektryk - Zbigniew Charzyński
Światło - Aleksander Lewandowski
Główny akustyk - Krzysztof Wierzbicki
Dźwięk - PiotrTobota
Pracownia komputerowa i fotograficzna - Waldemar Lawendowski
Brygadier sceny - Eugeniusz Kupniewski
Garderobiana - Elżbieta Jóźwiak
Rekwizytor - Krzysztof Popczuk
Kierownicy pracowni:
perukarskiej - Jadwiga Foryszewska
fryzjerskiej - Wanda Bońkowska
krawieckiej - Sławomir Krokwa
malarsko - modelatorskiej - Marek Szala
stolarskiej - Stefan Chłopkowiak
Redakcja i opracowanie graficzne programu - Roman Rzymkowski
Skład komputerowy i druk programu - Waldemar Lawendowski

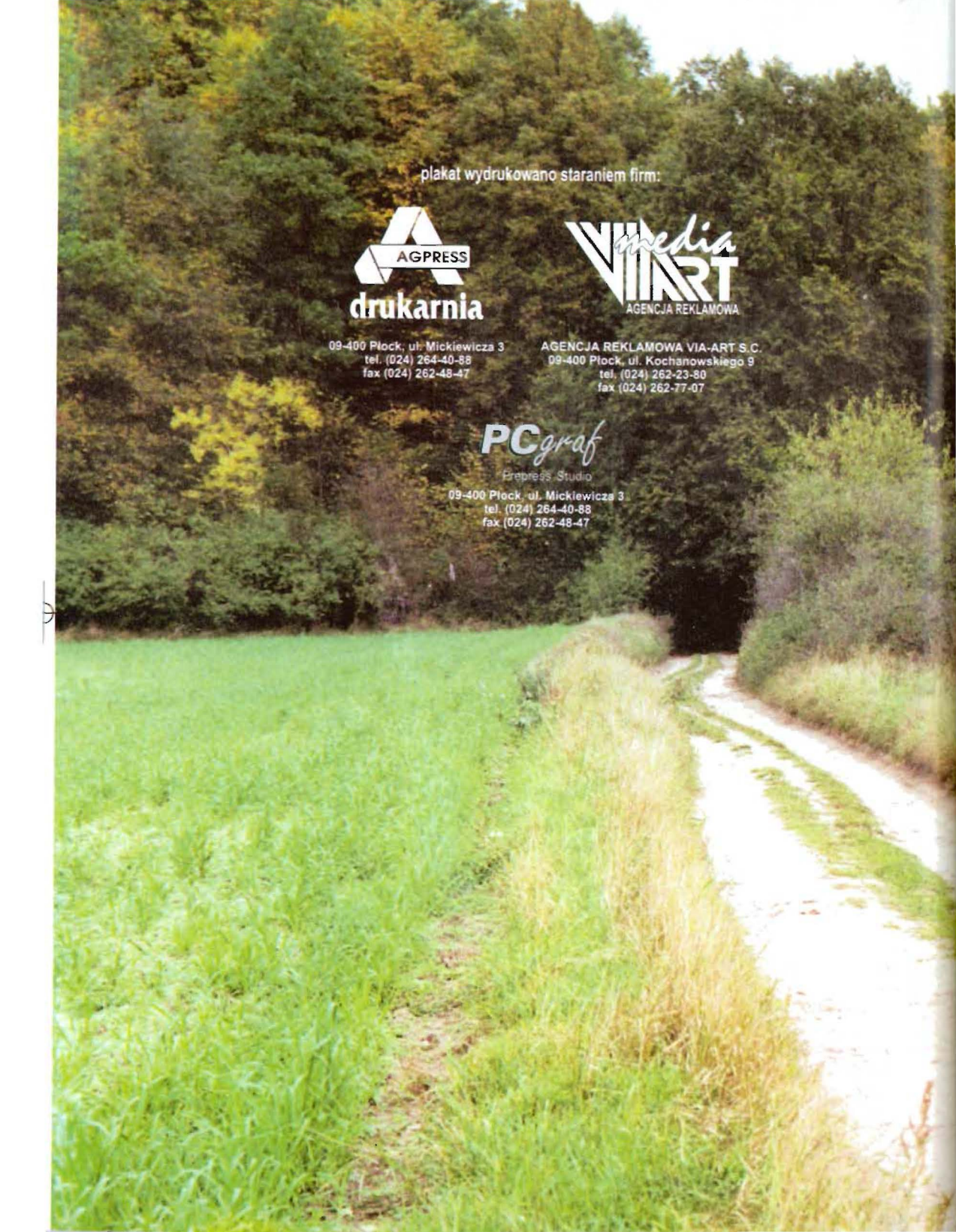
plakat wydrukowano staraniem firm:
AGPRESS
drukarnia
09-400 Płock, ul. Mickiewicza 3
tel. (024) 264-40-88
fax (024) 262-48-47
media VIA ART
AGENCJA REKLAMOWA
AGENCJA REKLAMOWA VIA-ART S.C.
09-400 Płock, ul. Kochanowskiego 9
tel. (024) 262-23-80
fax (024) 262-77-07
PCgraf
Prepress Studio
09-400 Płock, ul. Mickiewicza 3
tel. (024) 264-40-88
fax (024) 262-48-47